

***Sygn. akt I ACa 584/15***

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

***Dnia 26 stycznia 2016 r.***

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Barbara Trębska (spr.)

Sędziowie: SA Zbigniew Stefan Cendrowski

SO (del.) (del.) Agnieszka Wachowicz-Mazur

Protokolant: sekr. sądowy Monika Likos

po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2016 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa (...). z o.o. z siedzibą w W.

przeciwko (...). z siedzibą w W.

o ochronę prawa ochronnego na znak towarowy i zaniechanie czynów nieuczciwej konkurencji

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 18 grudnia 2014 r., sygn. akt XXII GWz 31/14

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od (...). z o.o. z siedzibą w W. na rzecz (...). z siedzibą w W. kwotę 2700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

SSA Zbigniew Stefan Cendrowski SSA Barbara Trębska SSO (del.) Agnieszka Wachowicz-Mazur

Sygn. akt I A Ca 584/15

## UZASADNIENIE

Powódka S..pl sp. z o.o. w W. wniosła o nakazanie pozwanej (...). w W.:

- zaniechania naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy (...) przez zaprzestanie umieszczania na stronie internetowej (...) oznaczenia (...) dla publikowanych przez siebie treści,

- usunięcia znaku towarowego (...) ze strony internetowej (...),

- usunięcia wszystkich materiałów archiwalnych ze strony internetowej (...),

- opublikowania na jej koszt treści zapadłego orzeczenia w dzienniku Gazeta (...),

oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki 100 000 zł, z ustawowymi odsetkami od 29 lipca 2013 r. do dnia zapłaty, tytułem odszkodowania za bezpodstawne uzyskanie korzyści z posługiwania się znakiem towarowym przez cały okres naruszeń.

W uzasadnieniu powódka podała, że prowadzi internetowy serwis informacyjny, dotyczący polskiego rynku akcji i obligacji spółek znajdujących się w obrocie na (...) Giełdzie Papierów Wartościowych, zaś nazwa (...) jest zarejestrowanym na jej rzecz znakiem towarowym. Pozwana bezprawnie używa jej znaku towarowego poprzez zamieszczanie, na prowadzonej przez siebie stronie, oznaczeń mylnie wskazujących jakoby informacje, dotyczące rynku akcji i obligacji, pochodziły ze strony(...)

Prawomocnym zarządzeniem z 10 września 2014 r. pozew został zwrócony w zakresie żądania zapłaty odszkodowania w wysokości 100 000 zł.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu podniosła, że posługuje się terminem (...) w swoim serwisie informacyjnym (...) od 2008 r., ale nie w celu wskazania źródła informacji, tylko dla oznaczenia kategorii depesz, zawierających zestaw informacji dotyczących spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w W.. Pozwana podniosła, że oznaczenie (...) należy do domeny publicznej, gdyż jest zwykłą, popularną nazwą dla depeszy agencji informacyjnych w dziedzinie finansów oraz sportu i jest używana w takim charakterze m.in. na portalach: (...)

Wyrokiem z dnia 18 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 857 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania. Orzeczenie to oparł Sąd na następujących ustaleniach faktycznych i ocenie prawnej.

Powódka prowadzi internetowy serwis informacyjny, dotyczący rynku akcji i obligacji znajdujących się w obrocie na (...) Giełdzie Papierów Wartościowych. Od 5 stycznia 2012 r. przysługuje jej prawo ochronne nr (...) do słowno – graficznego znaku towarowego (...), zarejestrowane m.in. dla usług agencji informacyjnych i prasowych. Nadto powódce przysługuje prawo do domeny internetowej o nazwie (...), utworzonej 13 czerwca 2007 r. Postanowieniem z dnia 19 listopada 2007 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zarejestrował na rzecz M. P., aktualnego prezesa zarządu powodowej spółki, dziennik o tytule (...). Powódka powstała na podstawie umowy spółki z 18 grudnia 2008 r. i została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym dnia 7 stycznia 2009 r.

Pozwana prowadzi internetowy ekonomiczny serwis informacyjny pod nazwą (...), którego część stanowi anglojęzyczny serwis finansowy, zatytułowany (...), w ramach którego od września 2008 r. pozwana (...) do oznaczania krótkich informacji o bieżących wydarzeniach dotyczących spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w W.. Na stronie internetowej, na której pozwana prowadzi serwis informacyjny, zamieszcza ona oznaczenie słowno-graficzne (...) jako nazwę swojego serwisu.

Termin (...) używany jest również powszechnie przez inne internetowe anglojęzyczne serwisy informacyjne, w tym: (...) (sekcję serwisu internetowego indyjskiej giełdy), (...), D. (...) (...) Company, R. i platformę transakcyjną (...) do oznaczania bieżących, skrótowych wiadomości z rynków kapitałowych, finansowych oraz ze sportu.

Pismem z 29 lipca 2013 r. powódka wezwała pozwaną do zaprzestania umieszczania na stronie internetowej (...) oznaczenia S. W. dla publikowanych przez pozwaną treści i usunięcia z tejże strony już zamieszczonych znaków towarowych S. W.. Pozwana odpowiedziała, że nie używa zarejestrowanego znaku towarowego powódki dla oznaczenia pochodzenia poszczególnych informacji dotyczących rynku akcji i obligacji, a termin S. W. stosuje tylko w anglojęzycznym serwisie ekonomicznym do oznaczania konkretnych kategorii depesz.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo okazało się niezasadne. Wskazał, że zgodnie z art. 153 ust. 1 ustawy z 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (dalej p.w.p.) przez uzyskanie prawa ochronnego nabywa się prawo wyłącznego używania znaku towarowego w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Stosownie zaś do art. 156 ust. 1 pkt 2 p.w.p. prawo ochronne na znak towarowy nie daje uprawnionemu prawa zakazywania używania przez inne osoby w obrocie oznaczeń wskazujących w szczególności na cechy i charakterystykę towarów, ich rodzaj, ilość, jakość, przeznaczenie, pochodzenie czy datę wytworzenia lub okres przydatności. W myśl art. 156 ust. 2 p.w.p. używanie oznaczeń wskazanych w ust. 1 jest dozwolone tylko wówczas, gdy odpowiada ono

usprawiedliwionym potrzebom używającego i nabywców towarów i jednocześnie jest zgodne z uczciwymi praktykami w produkcji, handlu lub usługach.

Powódka wykazała swoje prawo wyłączne do słowo – graficznego znaku towarowego (...) świadectwem ochronnym i niesporne jest, że pozwana używa podobnej nazwy do oznaczania usług podobnych do tych, dla których znak ten został zarejestrowany. Zdaniem Sądu zasadniczą kwestią będącą przedmiotem sporu jest okoliczność, czy nazwa S. W., stanowiąca element zarejestrowanego znaku towarowego powódki, jest równocześnie oznaczeniem rodzajowym, wskazującym na właściwości danej usługi. W toku postępowania pozwana wykazała wydrukami ze stron internetowych oraz zeznaniami świadków, że termin S. W. jest powszechnie stosowany w informacyjnych serwisach ekonomicznych i sportowych na określenie kategorii informacji dotyczących bieżących wydarzeń na rynkach kapitałowych, finansowych oraz w sporcie. Na fakt, iż oznaczenie S. W. jest nazwą rodzajową wskazuje również okoliczność, iż pozwana używała tej nazwy jako rodzajowej, co najmniej od września 2008 r., a więc jeszcze przed powstaniem powodowej spółki i rozpoczęciem posługiwania się przez nią tą nazwą w firmie oraz dla oznaczenia pochodzenia usług. Rejestracja przez powódkę nazwy rodzajowej S. W., jako elementu słowo – graficznego znaku towarowego, nie spowodowała wyłączenia jej z domeny publicznej. Ochrona znaku towarowego powódki jest w związku z tym ograniczona, gdyż nie może ona zakazać innym przedsiębiorcom używania oznaczeń podobnych do zarejestrowanego, gdy w rzeczywistości rejestracji poddana została nazwa rodzajowa. Wobec powyższego znak powódki, jako znak słaby w warstwie słownej, korzysta ze słabszej ochrony nadawanej w wyniku rejestracji. Pozwana wykazała, że wykorzystuje w swojej działalności sformułowania S. W. wyłącznie jako nazwy rodzajowej do oznaczania konkretnego rodzaju informacji z rynku kapitałowego, natomiast nie używa pozostałych elementów znaku towarowego powoda, a w szczególności jego warstwy graficznej. Oznaczenie usług informacyjnych świadczonych przez pozwaną zdecydowanie różni się od znaku zarejestrowanego powódki. Ponadto pozwana zaczęła używać oznaczenia S. W. jako nazwy rodzajowej wcześniej niż powódka. Powódka nie wykazała też, by kiedykolwiek u odbiorców usług doszło do pomylenia serwisów informacyjnych stron. W ocenie Sądu, biorąc pod uwagę, że przeciętny podmiot korzystający z usług informacyjnych pozwanej jest osobą poszukującą wiadomości specjalistycznych, korzystającą z różnych źródeł informacji, z dużym prawdopodobieństwem zetknął się on już z użyciem terminu S. W. w innych serwisach informacyjnych dla określenia rodzaju informacji i nie będzie jej kojarzył wyłącznie z nazwą i znakiem towarowym powódki. Powódka nie wykazała ponadto, by jej znak towarowy cieszył się renomą i był kojarzony wśród odbiorców bardziej z powódką niż jako nazwa rodzajowa. Świadczy to o tym, że oznaczenie S. W. jest używane przez pozwaną zgodnie z uczciwymi praktykami w produkcji, handlu lub usługach.

W apelacji od powyższego wyroku powódka zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, a to: art. 233 § 1 k.p.c., art. 227 w zw. z art. 217 § 3 i art. 278 k.p.c., oraz naruszenie prawa materialnego, a to: art. 296 p.w.p., art. 3 w zw. z art. 18 ust. 1 u.z.n.k., art. 156 ust. 1 i 2 p.w.p.

W konkluzji wniosła skarżąca o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania wobec nierozpoznania istoty sprawy oraz konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego, ewentualnie o zmianę wyroku - po przeprowadzeniu postępowania dowodowego – i uwzględnienie powództwa w całości. Skarżąca wniosła nadto o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu własności przemysłowej i intelektualnej na okoliczność, czy materiał dowodowy wskazuje na to, że doszło do naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy oraz czy termin (...) może służyć jako nazwa odróżniająca dostawcę usług czy też jest terminem ogólnoinformacyjnym.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.***

Apelacja jako niezasadna podlegała oddaleniu.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia Sądu pierwszej instancji stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia i przyjmuje je za własne. Wbrew zarzutowi apelacji nie są one oparte na wadliwej, naruszającej art. 233 § 1 k.p.c. ocenie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Przypomnieć trzeba, że zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem, przepis art. 233 § 1 k.p.c. określający obowiązujące zasady oceny dowodów może zostać naruszony w wyniku

nieuwzględnienia przez sąd przy ocenie poszczególnych dowodów zasad logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego, całokształtu zebranego materiału dowodowego, przeprowadzenia określonych dowodów niezgodnie z zasadami procedury cywilnej, na przykład niezgodnie z zasadą bezpośredniości. Postawienie zarzutu naruszenia tego przepisu wymaga zatem wskazania przez skarżącego konkretnych zasad lub przepisów, które naruszył sąd przy ocenie określonych dowodów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, lex nr 172176, z dnia 13 października 2004 r., III CK 245/04, lex nr 174185). Podkreślić należy, że przepis ten reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym. Zaniechanie zaś wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału czy też pominięcie przez sąd przy wyrokowaniu określonej okoliczności faktycznej, nawet jeżeli strona uważa ją za okoliczność istotną dla rozstrzygnięcia sprawy nie stanowi o naruszeniu powyższego przepisu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2003 r., II CK 293/02, Lex nr 151622). Tymczasem apelacja powódki nie precyzuje jakich dowodów zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dotyczy i w czym upatruje uchybienia zasadzie swobodnej oceny dowodów w przepisie tym wyrażonej. Uzasadnienie licznych zarzutów naruszenia tego przepisu stanowią w istocie polemikę z ustaleniami Sądu pierwszej instancji, bez wskazania chociażby na sprzeczność poszczególnych ustaleń z określonymi dowodami.

Nie jest zasadny zarzut, że Sąd Okręgowy błędnie przyjął, iż pozwany jako pierwszy zaczął używać oznaczenia (...). Wbrew twierdzeniom apelacji to nie powód w czerwcu 2007 r. zarejestrował stronę internetową (...).pl. (...) spółka została zarejestrowana dopiero 7 stycznia 2009 r., a zatem nie mogła korzystać ze spornego oznaczenia przed tą datą, gdyż jeszcze nie istniała. Okoliczność, że osoba stojąca za sukcesem rynkowym powoda, obecnie prezes zarządu, na długo przed rozpoczęciem działalności w formie spółki używała terminu (...), nie jest wszak jednoznaczna z uznaniem, że prawo do tego oznaczenia przysługiwało spółce jeszcze przed jej powstaniem (o czym mowa niżej). Nie jest zatem zasadne twierdzenie apelacji, że ustalenie, iż pozwany zaczął wcześniej używać spornego oznaczenia niż powodowa spółka, jest sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania.

Prawidłowe jest także ustalenie Sądu pierwszej instancji, że określenie (...) jest używane w obrocie międzynarodowym w serwisach informacyjnych dla oznaczenia bieżących, skrótowych wiadomości z rynków kapitałowych, finansowych oraz ze sportu. Okoliczność ta została przez pozwaną wykazana. Jeżeli nawet praktyki w tym zakresie nie można uznać za powszechną, to jednak przy ocenie charakteru spornego oznaczenia nie sposób jej pominąć. Istotne jest, że także inne podmioty, międzynarodowe, używają go w sposób podobny do tego w jaki korzysta z niego pozwana, czyli dla oznaczenia krótkich informacji o bieżących wydarzeniach dotyczących krajowej giełdy.

Wbrew też zarzutowi apelacji uzasadnione było także przyjęcie, że powódka nie wykazała, aby przysługujący jej znak towarowy był znakiem renomowanym. Nie dowiodła, aby świadczyła usługi reklamowe i relacji inwestorskich dla ogromnych spółek giełdowych takich jak (...) S.A., (...) S.A., (...) S.A., Grupa (...) S.A., na co powołuje się w apelacji. Nie wykazała też, aby prowadziła wywiady i czaty inwestorskie z prezesami tych spółek oraz, że uczestniczy w ważnych wydarzeniach dotyczących rynku kapitałowego i patronuje różnym projektom, jak konferencje, seminaria czy szkolenia. Powódka nie zaoferowała żadnego dowodu dla wykazania, że przysługujący jej znak towarowy jest renomowany, a więc taki, który jest nie tylko rozpoznawalny na rynku, ale też taki, z którym wiążą się pozytywne skojarzenia, który budzi zaufanie i wskazuje na dobrą reputację firmy. Renomowanym znakiem towarowym w rozumieniu art. 296 ust. 2 pkt 3 p.w.p. jest znak towarowy znany znacznej części odbiorców towarów i usług oznaczonych tym znakiem, mający dużą siłę przyciągania i wartość reklamową wynikająca z utrwalonego w świadomości odbiorców przekonania o bardzo dobrych cechach towaru (usługi) nim opatrzonego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2011 r., IV CSK 393/10, OSNC 2011/11/127). Powódka nie wykazała w żaden sposób, aby przysługujący jej znak towarowy spełniał powyższe wymagania znaku renomowanego.

Niezasadny jest także zarzut apelacji naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 3 i art. 278 k.p.c., przez oddalenie wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Powódka w pozwie wnosiła o przeprowadzenie takiego dowodu na okoliczność „czy materiał dowodowy wskazuje na to, że doszło/dochodzi do naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy”, która to okoliczność należy do jednak oceny prawnej sądu, a nie biegłego. Dlatego

też oddalenie tego wniosku dowodowego było uzasadnione. Dopiero w apelacji zgłoszona jest druga teza dowodowa, a mianowicie potrzeba ustalenia, czy termin (...) może służyć jako nazwa odróżniająca dostawcę usług, czy też jest terminem ogólnoinformacyjnym. Dowód z opinii biegłego na tę okoliczność jest jednak w świetle wymogów art. 381 k.p.c. spóźniony. Z tych też względów wniosek dowodowy zawarty w apelacji nie podlegał uwzględnieniu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji nie naruszył także wskazanych w apelacji przepisów prawa materialnego. Skarżąca nie precyzuje jaka jest podstawa jej żądania. Przytacza wszystkie trzy wymienione w art. 296 ust. 2 p.w.p. sposoby naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy, jednakże z uzasadnienia apelacji należy wywieść, iż zarzuca pozwanej posłużenie się znakiem przysługującym powódce, które prowadzi do niebezpieczeństwa wprowadzenia w błąd co do pochodzenia towaru (usługi). Podkreśla skarżąca, że wcześniej, jeszcze przed pozwaną, bo już w 2007 r., tj. od momentu utworzenia bloga internetowego dotyczącego giełdy, zaczęła posługiwać się oznaczeniem (...), a zatem to pozwana wykorzystała pomysł powoda i jego rosnącą renomę. Ze stanowiskiem tym nie sposób się zgodzić. Jak już wyżej podniesiono powodowa spółka nie wykazała, aby używała spornego oznaczenia przez pozwaną, tj. przed wrześniem 2008 r. Było to niemożliwe, gdyż spółka ta jeszcze wówczas nie istniała. Jej byt prawny datuje się bowiem dopiero od 7 stycznia 2009 r., kiedy to została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wcześniej, bo od 19 listopada 2007 r. przedmiotowego terminu używał M. P., który zarejestrował na swoją rzecz dziennik o tytule (...). Sąd pierwszej instancji ustalił co prawda, że powódce przysługuje prawo do domeny internetowej o nazwie (...) utworzonej 13 czerwca 2007 r., jednakże nie wyjaśnił, na jakiej podstawie spółka z domeny tej korzysta. Skarżąca w żaden sposób nie dowiodła, a nawet nie twierdziła, że weszła w uprawnienia do korzystania ze spornego oznaczenia na podstawie umowy licencyjnej z M. P., który jest obecnie prezesem powodowej spółki. Nie jest on jednak jej udziałowcem, a zatem nie mógł wnieść prawa do znaku jako aportu. Okoliczność, że to on wcześniej niż pozwana posługiwał się terminem (...) i że obecnie jest prezesem powodowej spółki, nie jest równoznaczna z twierdzeniem, że spółka może z tego faktu wywodzić korzystne dla siebie skutki prawne. To, że inne podmioty, w jakimś stopniu powiązane z powodową spółką, jeszcze przed pozwaną wykorzystywały w swej działalności sporne oznaczenie, nie oznacza, że spółka jest kontynuatorem uprawnień wynikających z pierwszeństwa używania tego oznaczenia.

Powódka nie wykazała też, aby posługiwanie się przez pozwaną oznaczeniem (...), wprowadzało ewentualnych odbiorców w błąd co do pochodzenia usługi. Zważyć należy, że termin ten wykorzystuje pozwana marginalnie, w anglojęzycznym serwisie finansowym zatytułowanym (...), dla oznaczenia krótkich informacji o bieżących wydarzeniach dotyczących spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych. Odbiorca korzystający ze strony internetowej pozwanej spółki nie może mieć zatem wątpliwości, że usługa informacyjna podana w ramach (...), pochodzi od (...) S.A., a nie od innego podmiotu, tj. powodowej spółki. Internetowy serwis informacyjny zawiera nazwę oznaczoną słowo – graficznym terminem „(...)”, a zatem jasno informuje, od kogo usługa pochodzi. Nie zachodzi zatem niebezpieczeństwo wprowadzenia odbiorcy w błąd odnośnie do pochodzenia usługi. Nie sposób zatem za powódką przyjąć, że strona internetowa (...) zawiera mylne oznaczenia, wskazujące jakoby publikacje pochodziły ze strony (...) lub były przez nią przygotowywane i redagowane. Nadmienić należy, że serwisy stron skierowane są co do zasady do innej grupy odbiorców, jako że serwis pozwanej jest redagowany tylko w języku angielskim, a serwis powódki w języku polskim. W rezultacie brak jest podstaw do uznania, że oznaczenie używane przez pozwaną wywołuje ryzyko skojarzenia go ze znakiem towarowym przysługującym powódce.

Nie jest też uzasadniony zarzut apelacji naruszenia art. 156 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 p.w.p. Zważywszy na fakt, że w obrocie międzynarodowym termin (...), jest używany przez inne anglojęzyczne serwisy informacyjne do oznaczenia bieżących, skrótowych wiadomości z rynków kapitałowych, finansowych oraz sportu, nawet, jeżeli są to serwisy niszowe o niewielkim znaczeniu, zasadnie Sąd pierwszej instancji przyjął, że sporne oznaczenie ma charakter rodzajowy. Nie jest to zatem oznaczenie stosowane wyłącznie przez powoda.

Podnieść należy, że ewentualne podobieństwo znaków wcale nie jest oczywiste. I sama czcionka i strona wizualna znaku towarowego przysługującego powódce i oznaczenia stosowanego przez pozwaną jest całkowicie odmienna. Elementem wspólnym jest jedynie termin (...). Podkreślić zaś należy, że jeżeli rozczeń określonych w art. 296 ust. 1 ustawy z dnia 30 czerwca 2000r. - Prawo własności przemysłowej (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1410 ze zm.) dochodzi - powołując się na prawo wyłącznego używania znaku towarowego-słownego - uprawniony z prawa

ochronnego na znak towarowy słowno-graficzny oraz, będący jego elementem, znak słowny, konieczne jest nie tylko semantyczne i fonetyczne, ale także wizualne porównanie obu znaków ze znakiem słowno-graficznym używanym przez pozwanego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2013 r., II CSK 710/12, OSNC 2014/5/54).

Mając na uwadze powyższe, Sad Apelacyjny oddalił apelację powódki jako pozbawioną uzasadnionych podstaw (art. 385 k.p.c.). O kosztach postępowania apelacyjnego (kosztach zastępstwa procesowego pozwanej) orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Zbigniew Stefan Cendrowski Barbara Trębska Agnieszka Wachowicz – Mazur